Cena numeru 12 groszy.

Nr. 235. Środa 15 października 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Stopana 4.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

ODEZWA DO OPTANTÓW POLSKICH

i innych obywateli polskich, poszkodowanych na przedwojennem terytorjum niemieckiem.

Wobec tego, że w czasie najbliższym mija okres składania wniosków o odszkodowanie w mieszanym trybunale rozjemczym polsko niemieckim w Paryżu, związek obrony kresów zachodnich wzywa wymienionych wyżej obywateli do jaknajszybszego zgłoszenia umotywowanych pretensji w trybie następującym:

A) Zgłosić się winni:

a) wszyscy b. obywatele państwa niemieckiego, którzy optowali na rzecz Polski, jeżeli ponieśli jakiekolwiek straty ze strony: 1) władz państwowych Rzeszy Niemieckiej lub jakiegokolwiek z państw związkowych Rzeszy (Prus, Bawarji, Saksonji i t. d.) czy organów wykonawczych tych władz, 2) ze strony niemieckich organizacji politycznych (bojówek partyjnych, organizacji wojskowych), 3) oddziałów „grenzschutzu" i podobnych formacji

b) wszyscy obywatele polscy (nie optanci), których mienie (prawa i udziały) na terytorjum przedwojennem Niemiec poniosło szkodę przez wyjątkowe zarządzenia wojenne oraz przez tak zwane „środki wykonawcze"

B) Pretensje zgłaszać należy w godzinach od 11 — 13 w biurach związku obrony kresów zachodnich, gdzie udzielane będą wyczerpujące informacje:

1) w dyrekcji z. o. k. z. Poznań, Fredry 7.

2) w biurze okręgu pomorskiego z o. k. z. Grudziądz, Solna 45.

3) w biurze okręgu śląskiego z. o. k. z. Katowice, Andrzeja 6.

4) w biurze okręgu centralnego z. o. k. z. Warszawa, Nowy Świat 21.

C) Wnioski zgłaszać należy osobiście z dołączeniem posiadanych dokumentów (w oryginale lub odpisie), ewentualnie ze wskazaniem nazwisk świadków, stwierdzających poszkodowanie.

Wobec tego, że wnioski, składane dawniej przez poszkodowanych, stawiane były często w sposób niejednolity i nieodpowiadający wymogom prawnym, zwraca się specjalną uwagę na to, że zgłosić się powinni również ci wszyscy, którzy już przedtem podejmowali odnośne starania, lecz dotąd nie otrzymali co do nich żadnej decyzji.

Związek obrony kresów zachodnich podkreśla, że optanci niemieccy wnieśli tysiące skarg do trybunału mieszanego i często w wyniku uzyskiwali poważne odszkodowania.

Nie można dopuścić, aby szkody polskie nie były wynagrodzone!

Zgłaszać się do rejestracji winni wszyscy zainteresowani!

Związek obrony kresów zachodnich.

„Przyjaźń" polsko-angielska.

Sosnowiec, 15 października.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że kto w polityce kieru e się sentymentami, ten najczęściej traci. Zasada więc „interes przedewszystkiem!" panuje niemal wszechwładnie w stosunkach międzypaństwowych. Dla interesu wypowiada się wojnę, dla interesu głosi się piękne i wzniosłe hasła, dla interesu obdarza się jednych wolnością, a innych się gnębi lub wycina w pień. Taka polityka nazywa się polityką zdrową i trzeźwą.

Oczywiście naitrzeźwiejszy z narodów — anglicy, prowadzić może tylko taką a nie inną politykę. Interes normuje ich stosunek do innych narodów i państw, ale mimo to, iż znamy spiritus movens polityki angielskiej nie możemy niekiedy wytłumaczyć sobie dziwnego stanowiska Anglji w tej lub innej sprawie.

Całkowicie, naprzykład, niezrozumiałe jest zachowanie się Anglji w stosunku do Polski. Zdawałoby się, że właśnie Anglja, dla której Rosja stała się niebezpiecznym rywalem w Azji, a Niemcy — na rynkach handlowych całego świata, będzie się starała wszelkiemi siłami o wzmocnienie stanowiska mocarstwowego Polski.

Tymczasem jesteśmy świadkami wręcz odmiennego zjawiska: gdzie tylko się da, Anglja nam szkodzi. Dzięki jej nie mamy portu własnego, dzięki jej nie mamy całego G. Śląska, dzięki jej machinacjom wreszcie liga narodów wciąż się zajmuje nami i wtrącaniem się ciągłem do naszych spraw wewnętrznych wprowadza do naszej chwiejnej polityki jeszcze większy zamęt i dezorganizację.

Tego wrogiego względem nas stanowiska Anglji, interesem bezwzględnie wytłumaczyć się nie da, ale można natomiast stwierdzić, że Anglja nigdy nie okazywała nam zbytniej życzliwości i że ta „sympatja" dla Polski przechodzi z pokolenia w pokolenie. Dowodziłoby to, że niema reguły bez wyjątków i że ten naród wyspiarski, zimny i wyrachowany, mimo wszystko, rządzi się bezwiednie sentymentem.

O tych objawach „sympatji" angielskiej dla Polski pisze szeroko prof. dr. Adolf Suligowski w „Kurjerze Warszawskim", powołując się na dokumenty historyczne.

Kiedy Polska w końcu XVIII wieku ulegała pierwszemu rozbiorowi przez 3 ch zaborczych sąsiadów, król angielski Jerzy w odpowiedzi na list króla polskiego, odmawiając jakiejkolwiek pomocy i wyrzekając się wszelkiej interwencji, w liście swym z dn. 17 go listopada 1772 roku zamieścił zwrot następujący:

„Od dłuższego czasu widziałem z wielką przykrością nieszczęścia, które dotykały waszą królewską mość i pogrążyły Polskę. Mam obawę, że te nieszczęścia doszły do tego punktu, że nie mogą być uchylone inaczej, jak ręką Wszechmocnego i nie widzę innej interwencji, którąby mógła temu zaradzić. Podjąłbym ją chętnie z mojej strony, gdybym uważał, że ona mogłaby okazać się pożyteczną".

Jak wiadomo, po upadku Polski na początku zeszłego wieku Napoleon I, po rozgromieniu prusaków w roku 1807 powołał do życia Księstwo Warszawskie z odebranych prowincji polskich.

Ale przyszedł nieszczęśliwy dla Napoleona rok 1812.

W Prusach, w Austrji i w Rosji zrodziła się idea odwetu i powalenia Napoleona. Rosja, Austrja i Prusy zawarły już 27 czerwca 1813 traktat zaczepno - odporny. Do nich przyłączyła się Anglja. Rzeczą jest godną uwagi, że zanim koalicja się ostatecznie sformowała, Anglja zawarła z Prusami umowę tajemną pod datą 14 czerwca 1813 r., która brzmiała dosłownie w taki sposób:

„Jego królewska mość król złączonych królestw Wielkiej Brytanji i Irlandji przez niniejszy specjalny i sekretny pakt zobowiązuje się współdziałać w kierunku powiększenia Prus, o ile armje związkowe na to pozwolą, w rozmiarach statystycznych i geograficznych conajmniej takich, jakie były przed wojną 1806 roku“.

Podobne powiększenie oczywiście dokonać się mogło jedynie drogą zniweczenia ówczesnego Księstwa Warszawskiego.

W związku z tą umową zaraz po upadku Napoleona ówczesny poseł angielski w Petersburgu lord Castlereagh rozwinął przed cesarzem rosyjskim Aleksandrem I gorące zabiegi w sprawie rozszerzenie Prus, oraz w kierunku zwalczania myśli o odbudowaniu Polski.

W jednym z listów do Aleksandra I lord Castlereagh zaznacza, że myśl utworzenia Królestwa Polskiego budzi obawy w Europie i dodaje: „Istnieje droga, na której wasza cesarska mość może pogodzić swoje dobroczynne zamierzenia względem swoich poddanych polskich z tem, czego żądają jego aljanci i Europa“.

„Mogłoby to się stać, pozostawiając waszą cesarską mość w posiadaniu większej części Księstwa Warszawskiego, jego zaś aljanci otrzymaliby taką granicę, jakiej nie może wyrzec się żadne państwo niezależne, szanujące swoją godność i swoje bezpieczeństwo. Proszę gorąco darować mi śmiałość, że pozwoliłem sobie tak dalece zająć uwagę waszej cesarskiej mości.“

Jak widać, Anglja aż nadto wyraźnie popierała w owej epoce interesy Prus ze szkodą dla Polski.

Intrygi te nie pozostały bez wpływu ujemnego dla polaków. Na kongresie ustalono tak zwane Królewstwo Polskie, związane z Rosją, przy oddaniu prowincji poznańskiej i okręgu toruńskiego Prusom, dalej wydzielono, jako wolne miasto, okrąg krakowski i oddano pod opiekę Austrji, a nadto wcielono okrąg białostocki do Rosji.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Poseł do sejmu łotewskiego, Wierzbicki, zgłosił interpelację w sprawie szykanowania ludności polskiej na Łotwie. Poseł Wierzbicki przytoczył na dowód swych oświadczeń postępowanie naczelnika powiatowego w Iłuksztach, który obywatelom łotewskim narodowości polskiej wpisuje w paszportach w rubryce „narodowość“ zamiast słowo „polska“ słowo „białoruska“. Po rokowaniach z rządem poseł Wierzbicki odroczył wniesienie interpelacji.

— Na posiedzeniu kongresu katolików węgierskich hr. Apponyi przedstawił program stowarzyszeń katolickich na Węgrzech. Po posiedzeniu stowarzyszenia, biorące udział w kongresie, urządziły procesję eucharystyczną przy licznym udziale publiczności.

— Policja wykryła w Berlinie komunistyczny skład broni. Oprócz wielkiej liczby rewolwerów i znacznych zapasów amunicji znaleziono granaty ręczne i 10 bomb.

— W związku z obecnym nastrojem rozmaitych stronnictw a zwłaszcza wobec stanowiska liberałów weteranów i dawnych uczestników wojny, rozprawy, zbierającej się wielkiej rady faszystowskiej, oczekiwane są w kołach politycznych w wielkiem zaciekawieniem. Mussolini, który podobno ma wygłosić przemówienie, przyjmie uprzednio szereg członków wielkiej rady oraz sekretarzy prowincjonalnych celem ścisłego poinformowania się o sytuacji faszyzmu na prowincji.

— Przyczyną nagłej ucieczki Lu-Jung-Siang, gubernatora wojskowego Cze-Kiangu, i jego szefa sztabu było przejście komendanta odcinka frontu nad jeziorem Tai-hu, wraz z całą dywizją, na stronę wojsk Kiang-Su.

— Według doniesień z Londynu, rząd turecki polecił swojemu przedstawicielowi w Londynie odpowiedzieć na angielskie ultimatum w sprawie Iraku, że za zmianę status quo w Mezopotamji jest odpowiedzialna Anglja. Turcja zaprzecza jakoby miała koncentrować wojska na granicy Mossulu.

— Według doniesień z Koburgu, z 16 pełnoletnich wielkich książąt rosyjskich 13 już wypowiedziało się za proklamacja wielkiego księcia Cyryla.

Kalendarzyk prac sejmowych.

Warszawa, 14 października.

(Przez telefon.)

Kalendarzyk prac sejmowych w najbliższym okresie czasu przedstawia się następująco:

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie podkomisji prawniczej, na którem rozpatrywano projekt ustawy karno-skarbowej.

Jutro rozpocznie obrady komisja rolna nad wszystkiemi ustawami o wykonaniu reformy rolnej. Jutro również zbierze się komisja wojskowo prawna dla omówienia projektu ustawy o kwaterunku wojska.

W piątek zbierze się komisja administracyjna i przystąpi do obrad nad bardzo pilnemi projektami ustaw o samorządzie gminnym. W przyszłą środę t.j. 22 b. m. zbierze się plenum sejmu i odrazu na pierwszem przemówieniu wygłosi exposé premjer Grabski o budżecie.

W dniu 23 b. m. na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych złoży ekspose minister spr. zagranicznych, p. Skrzyński.

Monopol zapałczany.

Warszawa, 14 października.

(Przez telefon.)

Narady rządowe w sprawie monopolu zapałczanego zakończyły się uchwałą państwowej rady gospodarczej, wzywającą rząd do wprowadzenia monopolu zapałczanego.

Wobec tego ministerjum skarbu przystąpiło już do opracowania odpowiedniego projektu i jeszcze w listopadzie wniesie go do sejmu.

Należy dodać, że przemysłowcy sami popierają projekt monopolu, ponieważ z 20 fabryk zapałek w Polsce ¾ stoi bezczynnie.

P. Downarowicz zawsze ma szczęście.

Warszawa, 14 października.

(Przez telefon.)

Dziś rano pod Warszawą odbył się pojedynek pomiędzy b. wojewodą Downarowiczem a posłem Wład. Rabskim. Sprawa ta powstała na skutek uwag posła Rabskiego w „Kartkach ulotnych“, drukowanych w „Kurjerze Warszawskim“.

Przeciwnicy wymienili strzały bez żadnego szwanku dla siebie, poczem spisano protokół o honorowym zatwieniu sprawy.

Przedłużenie dnia pracy na G. Śląsku na dalsze trzy miesiące.

Warszawa, 14 października.

(Przez telefon.)

Minister pracy, p. Darowski podpisał rozporządzenie, przedłużające moc dawnego rozporządzenia o przedłużeniu dnia pracy na G. Śląsku.

Przedłużenie to obowiązywać będzie znowu 3 miesiące.

Nasze sprawy.

Społeczeństwo — a młodzież.

Sosnowiec, 15 października.

Rezultat wojny światowej w Polsce, przez wojnę bolszewicką przedłużoną, to nietylko śmierć najbliższych, nietylko zniszczenie tysięcznych miast i wsi, nietylko wojna gospodarcza, jaką przechodzą obecnie nieomal wszystkie kraje europejskie, — ale, co gorsza, obniżenie moralne i duchowe i prawie zupełny zanik kultury etyki. A wśród tego nawału zadań, jakie spadły na barki społeczeństwa polskiego, najmniej może dziś zwraca się uwagę na podniesienie ducha, poziomu moralnego wśród naszej młodzieży.

Sprawę tę pozostawiono szkole, pedagogom. Szkoła kształci rozum, daje podstawy — wychowuje całe społeczeństwo. Młodzież to przyszłość Polski, przyszłość wielka szczęśliwa, albo marna i przekleństwa godna. Wszak ci, co dziś stanowią młodzież, za lat kilkanaście, albo w demoralizacji i zepsuciu gorszem od dzisiejszego roztrwonią to wszystko, nad czem ich ojcowie pracowali, sponiewierają krwawy okup i niewypowiedziane ofiary wojny o wolność i jej utrzymanie, albo podniosą sztandar Polski i Chrystusowy wyżej od nas i innym narodom świecić będą przykładem cnoty katolickiej i obywatelskiej. Największym skarbem każdego narodu to dobry, moralny, uświadomiony obywatel. Z zazdrością patrzymy na dobrobyt angielski czy amerykański. Skąd dzisiejszy dobrobyt tych krajów? Stwierdzić go tam ludzie pełni pracowitości i sumienności, bo człowiek jest największym bogactwem państwa.

Nie będę tu wspominał o setkach tysięcy tej młodzieży, która żyje bez jakiejkolwiek opieki ze strony starszych, — ale zdawaćby się mogło, iż młodzież szkół naszych średnich czy powszechnych ma już dostateczną opiekę ze strony swych wychowawców — prefekta i nauczycieli. Niestety, musimy sobie uświadomić, że młodzież przebywa w szkole zaledwie 5—6 godzin, resztę dnia spędza poza szkołą, niejednokrotnie, albo zazwyczaj, poza choćby najczujniejszem okiem nauczyciela lub rodziców — pozostaje sama.

Nie zapominajmy, że w młodzieży jest owa namiętna ciekawość wszystkiego, co złe, ów niezrównany spryt, który się umie wszędzie wcisnąć, wszystko podpatrzeć i ogromna skłonność do naśladowania starszych, lecz niestety — w złem. W młodzieży zazwyczaj żywsze i silniejsze są pokusy, brak zasad, słaba wola... Zresztą i bez tego młodzież nasza narażona jest na demoralizację. Ulice miast naszego Zagłębia ociekają brudem niemoralnych, gorszących wystaw, każdy bez kosztów może zdobyć naibardziej plugawe pisma i książki, a kinoteatry... prosperujące niejednokrotnie bez należytej kontroli, i dopiero w tę duszę młodzieńczą, w której są zaczyny wielkiej przyszłości, wzniosłych idei, wlewa się cała powódź zła, zgorszenia i zepsucia, niweczy to, co może być podporą naszej Ojczyzny, a powiększa liczbę niepoprawnych. A może kto powie: „duch czasu, czasy inne“. Nie czasy inne, ale ludzie inni, serca inne, duchy inne... A jednak Polskę budować trzeba, Polskę nową, silną, mężną, bohaterską. Budowę nowej Polski zacząć potrzeba od wychowania młodego pokolenia w zdrowych narodowych zasadach. Narody wolne dbają o młodzież. A my jak o nią dbamy? Czyśmy zajrzeli kiedy, co młodzież polska gnębi po większych miastach? Czyśmy widzieli kiedy, w jakich norach, miejscach, otoczeniu wychowuje się ta przyszłość narodu? Może niewielu takich się znajdzie. A ile szumowin na gruncie Sosnowca zostało zdemaskowanych w podszywaniu się pod dobre imię młodzieży szkolnej, przywdziewając uniform szkolny. Zdejmmy nasze różowe okulary, przypatrzmy się bliżej, bliżej naszej młodzieży, zbliżmy się do niej, otoczmy ją opieką. Budujmy Polskę!

Nie są to frazesy na efekt deklamowane, iż my wszyscy razem i każdy z osobna mury nowej Polski wznosić musimy, bo to jest nasza służba, jaka była w 31 roku, taka sama służba, jaka była w krwawych dniach Ostrołęki i Grochowa, pod Wawrem i Wielkim Dębem i w roku 1920. Wychowanie fizyczne zatacza już szerokie kręgi, młodzież się ćwiczy, hartuje, mężnieje, lecz i strony moralnej nam zaniedbywać nie wolno. Drogi mamy — **twórzmy na wzór Warszawy i innych miast europejskich „rady opieki moralnej nad młodzieżą“.** Zadaniem takiej rady, w której pracach winny wziąć udział jak najszersze warstwy społeczne, jest czuwanie nad młodzieżą poza murami szkolnemi. Miejsca publiczne, kinoteatry, teatry, cukiernie, bilardy, dworce kolejowe, wystawy sklepowe, ulice wreszcie — oto teren działania.

Miejscowe koło t. n. s. š. i w., odczuwając potrzebę na terenie Zagłębia podobnej instytucji, o ile mi wiadomo, zwróciło się w tej sprawie do rady miejskiej m. Sosnowca. Należy temu tylko przyklasnąć. Przypuszczam, iż inicjatywę tę wezmą do serca i poprą nietylko ojcowie miasta, ale wszyscy ludzie dobrej woli, którym wychowanie młodzieży leży na sercu. A przy wspólnej pracy szkoły i społeczeństwa zdobędziemy wielkość ducha w narodzie, stworzymy wielki wiek nietylko z wynalazków rozumu i przemysłu, ale i wielki z sił ducha i cnoty, godnych życia potomków, bohaterów.

Ks. Z. Sznajderski
prof. sem. naucz.

Pożyczka amerykańska dla Zagłębia.

Będziemy mieli kanalizacje, wodociągi, rzeźnie i t. p.

Sosnowiec, 15 października.

W Warszawie odbyły się narady przedstawicieli szeregu miast polskich, w tej liczbie i Zagłębia, celem szczegółowego rozpatrzenia i omówienia propozycji amerykańskiej firmy „Ulen et Company“, która własnemi kapitałami chce w miastach naszych wybudować i urządzić wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

W pierwszym rzędzie miastom Zagłębia chodzi o wodociągi i kanalizację, z których pierwsze budowane by żyby wspólnie, natomiast kanalizacja środkami poszczególnych m. st.

Ponieważ wspomniana firma

podejmuje się wykonać żądane prace własnemi środkami, każde z miast zgłosiło swe potrzeby, podając jednocześnie propozycje i warunki, pod któremi gotowe byłoby skorzystać z wymienionej oferty.

Miasta nasze, tj. Sosnowiec, Będzin i Dąbrowa zgłosiły potrzebę urządzenia wodociągów i kanalizacji, prócz tego Sosnowiec reflektuje na nowoczesną rzeźnię.

Przypuszczalnie potrzebaby na to 10 miljonów dolarów.

Samorządy zastrzegły sobie, iż projektowane urządzenia muszą być wykonane siłami miejscowemi i z materjału krajowego, z wyjątkiem maszyn, których u nas dostać nie można.

Ponieważ jest rzeczą więcej niż wątpliwą, aby którekolwiek z miast Zagłębia mogło w obecnych warunkach przystąpić do budowy wspomnianych, a tak koniecznych urządzeń własnemi siłami, jest nadzieja, iż pertraktacje zakończą się pomyślnie i Zagłębie zdobędzie wreszcie upragnione inwestycje.

Skutkiem podwójnych ciężarów towar jest niepotrzebnie droższy, co uniemożliwia rozwój drobnych warsztatów rzemieślniczych, wobec czego p. minister jest proszony, aby przed nowym rokiem wyjednał w ministerjum skarbu wydanie okólników, zmieniających dotychczasową interpretację o podwójnym podatku.

Rada szkolna powiatowa.

Będzin, 15 października.

W pierwszej połowie r. b., zdekompletowana rada szkolna powiatowa po swej kilkoletniej bezczynności i walce z wydziałem powiatowym sejmiku będzińskiego, zniewolona była wreszcie poddać się uzupełnieniu i pójść drogą racjonalnej i normalnej współpracy.

Nowa, uzupełniona rada szkolna powiatowa, w skład której weszli ks. Urbański, jako przewodniczący, sędzia R. Herman, inż. Czaplicki, inspektor samorządu gminnego C. Sztajner, dyrektor Timoszko, jako sekretarz, dyrektor seminarjum Mazur, przedstawiciel starostwa, przedstawiciel powiatowego urzędu zdrowia, inspektor szkolny Grabowski, przedstawiciel nauczycielstwa szkół powszechnych F. Zebrowski, Zieliński, rabin Lewi i inni, wybrała z pośród siebie do komisji lustracyjnej ks. T. Urbańskiego, sędziego R. Hermana i inspektora samorządu gminnego C. Sztajnera, oraz komitet wykonawczy w osobach ks. T. Urbańskiego, sędziego R. Hermana i F. Zebrowskiego.

Od 1-go maja r. b., do chwili obecnej, rada szkolna odbyła 5 posiedzeń.

Komisja lustracyjna dokonała lustracji dozorów szkolnych w gminach: Łosień, Kromołów, Poręba, Siewierz, Koziegłowy i Koziegłówki.

Dozory szkolne czynne są w Grodźcu i Porębie, w innych zaś gminach figurują tylko na papierze; nic dziwnego: biorą przykład z góry.

Wydział powiatowy sejmiku będzińskiego chciał przyjść z pomocą radzie szkolnej, odstępując jej lokal, lokomocję, materjały kancelaryjne, urządzenie, telefon, oraz personel biurowy, niestety, pewna grupa członków rady szkolnej wszelkiemi sposobami broniła się, aby nie dopuścić do przeniesienia się biura do Będzina i korzystania z tak daleko idących usług wydziału powiatowego, to też niezrozumiałą jest rzeczą dla szerszego ogółu, czemu ta pewna grupa członków rady szkolnej tak zawzięcie upiera się przy swojem, zamiast z zadowoleniem przyjąć to poparcie.

Wobec skromnych funduszów, jakiemi rada szkolna rozporządza, członkowie smuszeni byli zrzec się djet członkowskich, aby móc utrzymać płatnego sekretarza.

Rada szkolna powiatowa i obecnie nie ujawnia zbytniej żywotności, lecz gdzie to zło się kryje? Zagadka? er.

RZEMIEŚLNICY ZAGŁĘBIA do ministra Kiedronia.

W imieniu 829 właścicieli warsztatów rzemieślniczych w Sosnowcu tow. rzemieślnicze wręczyło min. Kiedroniowi memorjał z następującemi żądaniami:

1) Przyśpieszenie wprowadzenia w życie ustawy rzemieślniczej, uchwalonej przez zjazd towarzystw rzemieślniczych w dn. 19 lipca r. b., a przedstawionej ministrowi w dniu 9 września r.b.; do czasu uchwalenia nowej ustawy rzemieślnicy proszą o wydanie przez ministerjum spraw wewnętrznych polecenia zarządom miast, aby przestrzegały w całej rozciągłości ustawy o zgromadzeniach rzemieślniczych z roku 1816;

2) Z uwagi na ciężkie położenie warsztatów rzemieślniczych w Zagłębiu, spowodowane wojną i wobec przeżywanego obecnie kryzysu konieczny jest rzemieślnikom kredyt zarówno inwestycyjny, jak i obrotowy za pośrednictwem banku polskiego, pocztowej kasy oszczędnościowej, bądź też banku gospodarstwa krajowego. Kredyt winien być udzielony spółdzielni p. t.: „bank zagłębia“ w Sosnowcu; bank ten weźmie całkowitą odpowiedzialność za udzielony kredyt.

3) Wielki przemysł wykupuje tylko raz jeden świadectwa przemysłowe dla zakładu i nie opłaca oddzielnie podatku obrotowego od sprzedaży własnych wytworów, a warsztaty rzemieślnicze, sprzedając własny produkt, są obciążone obowiązkiem wykupywania podwójnych świadectw: na przemysł i na handel oraz na opłacanie podwójnego podatku obrotowego i z tego powodu znajdują się w daleko gorszych warunkach, niż wielki przemysł.

Kronika.

Kalendarzyk.

15 Środa	Dziś Jadwigi kr., Ter. Jutro Martynjana i Sa: Wsch. słońca 5 55 Zach. „ 4 50

Polska jesień.

Któż nie zna polskiej jesieni
i nie zachwycał swych oczu
choćby tym głogiem w czerwieni,
pajęczą nicią w przezroczu;

liściem, co złotem się mieni
w brzózki płaczącej warkoczu —
któż nie zna polskiej jesieni
i nie zachwycał nią oczu?!..

E. Kłoniecki.

Pogoda na dziś. Z rana mglisto, miejscami pochmurno, naogół pogodnie, nieco cieplej, wiatry lokalne.

Sosnowiec — Sienkiewiczowi. Tow. literacko-artystyczne w Sosnowcu zakrzątnęło się około zorganizowania komitetu uroczystego obchodu ku czci Henryka Sienkiewicza. W tym celu, w porozumieniu z prezydjum miasta,ma być wydaną odpowiednia odezwa do społeczeństwa. W chwili przewożenia zwłok przez Sosnowiec, ma być oddany hołd zwłokom Wielkiego Pisarza przez złożenie wieńców.

W niedzielę 26 października, w lokalu wystawy w sali „Trocadero“, odbędzie się staraniem t-wa poranek muzyczny. Niezależnie od tego, dla szerokich mas będzie urządzona staraniem komitetu uroczysta akademja.

Przyjazd delegatów. Coś psuje się w państwie zagłębiowskiem. Zjeżdżają ciągle komisje, delegacje i t. p., niepokojąc urzędy.

Przyjechał obecnie naczelnik szkolnictwa powszechnego kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego p. Statkiewicz oraz referent wydziału finansowego tegoż kuratorjum p. Ryszard Morawski dla przeprowadzenia szczegółowej rewizji inspektoratu szkolnego w Sosnowcu.

Zaznaczyć jednak wypada, że powyższa delegacja bawiła już w inspektoracie przed kilkoma tygodniami.

Delegacja zabawić ma w Sosnowcu dni kilka.

Wystawa obrazów w Sosnowcu. Staraniem towarzystwa artystyczno-literackiego w niedzielę nadchodzącą t. j. dnia 19 b. m. otwartą zostanie w sali „Trokadero“ wystawa obrazów malarzy polskich. Na wystawę nadesłali prace swoje artyści malarze z Warszawy i Krakowa oraz wszyscy miejscowi.

Wystawa wzbudziła ogromne zainteresowanie w całem Zagłębiu.

Do komisji teatralnej na poniedziałkowem posiedzeniu delegatów organizacji nauczycielskich postanowiono wybrać na delegata dyr. gimnazjum p. Tadeusza Dobrowolskiego, który mandat przyjął.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu przesłał w miesiącu wrześniu do urzędu emigracyjnego w Mysłowicach 320 robotników. zaś w pierwszych dniach października 80 robotników, którzy zgłosili chęć wyjazdu do Francji.

Między wysłanymi przeważają górnicy i robotnicy metalowi.

Choroby zakaźne w powiecie. W czasie od 28 września do 4 października b. r. zanotowano w powiecie będzińskim następujące choroby zakaźne: Będzin: 4 wypadki tyfusu brzusznego, 4 czerwonki, 1 płonicy. Sosnowiec: 4 wyp. tyfusu brzusznego, 1 tyfusu plamistego, 1 róży, 2 gruźlicy. Zawiercie: 1 wyp. tyfusu brzusznego, 3 płonicy, 1 gruźlicy. Dąbrowa: 1 tyfusu brzusznego, 1 czerwonki, 1 odry. Czeladź: 1 wyp. tyfusu brzusznego. Gmina Zagórze: 2 wyp. płonicy, gmina olkusko-siewierska: 1 wyp. tyfusu brzusznego, gmina Choroń: 2 wypadki tyfusu brzusznego, 3 tyfusu plamistego, gmina Żarki: 3 wyp. tyfusu brzusznego, gmina Niegowa: 1 wyp. tyfusu brzusznego, gmina Koziegłówki: 2 wyp. tyfusu brzusznego i gmina Poręba: 1 wyp. tyfusu brzusznego.

Odkażono w tym okresie czasu 37 mieszkań.

Zaliczka będzie. Pisaliśmy przed kilku dniami o staraniach przemysłowców, celem uzyskania t. zw. pożyczki kartoflanej. Jednocześnie zaznaczaliśmy, aby robotnicy nie dawali posłuchu wichrzycielom gdyż sprawa jest na dobrej drodze i zaliczki na zakup kartofli otrzymają.

Podczas bytności ministra Kiedronia w radzie zjazdu przemysłowcy zwrócili się doń z prośbą o poparcie ich zabiegów w powyższej sprawie, na co otrzymali zapewnienie, iż p. minister dołoży wszelkich starań, celem pomyślnego i możliwie szybkiego załatwienia omawianej kwestji.

Sprawę przeto zaliczek na kupno ziemniaków można uważać za załatwioną.

Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej oraz poradnik reklamowy. Rocznik trzeci r. 1924/25 wyszedł nakładem warszawskiego biura

ogłoszeń Teofila Pietraszka. Pożyteczna ta książka zawiera wykaz gazet i czasopism w alfabetycznym porządku miast, wykaz gazet i czasopism w porządku alfabetycznym, spis pism codziennych i urzędowych, pism zawodowych, obcojęzycznych, oraz spis pism polskich, wychodzących na obczyźnie.

Wyjazd ministra z Zagłębia. Wczoraj po zwiedzeniu kopalni „Saturn", a następnie robót przy kop. „Andaluzja", minister Kiedroń wyjechał do Katowic.

Z wystawy lotniczej w Dąbrowie. Ponieważ nie wszystkie szkoły, zwłaszcza zamiejscowe, mogą stosować się do obecnego rozkładu godzin otwarcia wystawy, komitet, chcąc udostępnić młodzieży naszej zwiedzenie interesującego pokazu, postanowił otwierać wystawę i w godzinach przedpołudniowych, lecz wyłącznie tylko dla zbiorowych wycieczek szkolnych.

Z udogodnienia tego powinni skorzystać wszyscy pp. kierownicy i wysyłać szkoły swe na wystawę, zwłaszcza, iż pracę silnika na samolocie i ruch śmigła najlepiej obserwować przy świetle dziennem.

Zebranie urzędników kolejowych. W tych dniach odbyło się w sali wyszkolenia drużyn konduktorskich na st. Sosnowiec zebranie ogólne koła XII, XIII i XXII zrzeszenia pracowników kolejowych, przy udziale 56 osób i dwóch delegatów zarządu głównego. Zebraniu przewodniczył p. Domagalski, poczem stosownie do porządku dziennego, poszczególni członkowie kół zdawali sprawozdania. Po krótkiej dyskusji postanowiono połączyć wyżej wymienione koła w jedno i wyłonić wspólny zarząd. Do zarządu wybrani zostali pp. Gąsiewski, Wysznacki, Sliwoń i inni.

W wolnych wnioskach postanowiono zwrócić się do rządu o uznanie pracowników kolejowych za urzędników państwowych, a nie jak dotychczas za funkcjonarjuszów państwowych. Poruszano również sprawę emerytów kolejowych oraz powzięto w tej sprawie pewne wnioski. Przeciw zamiarom rządu przekształcenia polskich kolei państwowych na przedsiębiorstwo samodzielne, zebrani założyli stanowczy protest.

Uruchomienie fabryki. Z końcem b. m. a najdalej w początkach przyszłego, ma być uruchomioną fabryka tow. akcyjnego „Zawiercie". Pracę znajdzie około 4.000 robotników; w pierwszym rzędzie będą przyjmowani dawni pracownicy, obarczeni liczną rodziną. Obecnie przeprowadzony jest remont fabryki i maszyn. Podobno większą ilość akcji t-wa nabyło włoskie konsorcjum, które będzie sprawowało kontrolę nad produkcją przez urzędników włochów, przydzielonych do poszczególnych działów fabrycznych.

Silne rozgoryczenie wśród drobnego polskiego kupiectwa w Zawierciu spowodowało nierównomierne rozłożenie podatku obrotowego. Herbaciarnie lub owocarnie, targujące dziennie 5 do 6 zł., zostały obłożone podatkiem w wysokości 75 do 100 złotych, podczas gdy sklepy spożywcze III-ej kategorji, pozostające w rękach żydowskich i targujące dziennie od 200 do 300 zł., płacą podatku 37 do 40 zł.

Przeciwko nałożonym podatkom pokrzywdzeni odwołują się do izb skarbowych.

Porządkowanie ruchu. Dzięki uruchomieniu konnych posterunków policji w najruchliwszych punktach ruchu kołowego, widać dużą zmianę w ruchu pojazdów, które obecnie jeżdżą po prawej stronie i nie tamują przejazdu.

Ustała także kawalerska jazda samochodów, na które policja zwraca baczną uwagę.

Porządkowanie ruchu trwa w dalszym ciągu i policja codziennie sporządza większą ilość protokółów za niestosowanie się do wydanych zarządzeń.

Skąd taka różnica? We wszystkich szpitalach Zagłębia taksa kuracyjna wynosi od 2½ do 3 zł. dziennie, jedynie tylko w szpitalu powszechnym sejmiku w Będzinie opłata wynosi od 5 do 6 zł. dziennie, co wywołuje ciągłe skargi gmin i osób, zmuszonych do korzystania z tej lecznicy.

Przypuszczać należy, iż zachodzi tu nieporozumienie, które dla dobra sprawy należałoby wyświetlić lub usunąć.

Brak zegara. Mieszkańcy miasta Będzina narzekają na brak zegara, według którego można byłoby regulować czas.

Najodpowiedniejszem miejscem publicznem byłaby stacja kolejowa, gdzie winien być zegar zawieszony na widocznem miejscu.

Tak mało ruchliwa stacja pod względem ruchu osobowego jak Będzin na peronie posiada zegar, upośledzona zaś tak ruchliwa stacja jak Będzin-miasto pozbawiona jest tego.

Może władze kolejowe zwrócą uwagę na tę prośbę skromną mieszkańców i zegar wreszcie zawiśnie dla dobra ogółu, bo cóż podróżnemu przyjdzie z tablicy uwidaczniającej godziny odejścia pociągu, skoro niejeden podróżny pozbawiony jest możności orjentowania się w czasie, nie mówiąc już o mieszkańcach stałych.

Wyjaśnienie w sprawie obiadów urzędowych. Otrzymaliśmy list następujący: „Na mocy art. 21 i 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, magistrat sosnowiecki prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

W związku z artykułami p. t. „Magistrat (a paskarstwo", umieszczonemi w nr. 227, 228 i 229 „Iskry" z dnia 4 i 5 b. m., magistrat wyjaśnia, że cena 1 zł. 40 gr., jaką pobierali właściciele restauracji za t. zw. „obiady urzędowe" nie była przez magistrat akceptowana. Magistrat zezwolił na pobieranie za obiad 80 gr.

Za prezydenta F. Siłuszek."

Wezwanie. Prosimy bardzo p. Bilskiego, autora listu w sprawie cen obiadów urzędowych, aby zechciał podać nam swój adres dokładny, lub też zgłosił się osobiście do redakcji w godzinach rannych. Sądzimy, że prośba nasza będzie przez p. B. uwzględniona w czasie najbliższym, t. j. dziś.

Brak cukru. Wobec spodziewanej zwyżki cen już w tygodniu ubiegłym dawał się odczuwać brak cukru w Sosnowcu i prawdopodobnie w całem Zagłębiu. Sklepy kolonjalne sprzedawały po 1 kilogramie tylko stałym klientom, wczoraj zaś we wszystkich niemal sklepach na żądanie cukru, słyszało się odpowiedź, że go niema. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby władze nasze zajęły się tą sprawą i sprawdziły, czy wogóle do Sosnowca nie nadchodziły transporty cukru, a jeżeli nadeszły, to kiedy i w jakiej ilości. Brak ten bowiem artykułu najpierwszej potrzeby wydaje się nam bardzo podejrzanym.

Wiec poselski. Wczoraj o godz. 6 wieczorem, w sali polskich związków zawodowych na Pogoni, wobec niezbyt licznie zgromadzonych słuchaczy, poseł n. p. r. do sejmu z okręgu łódzkiego, p. Michalak, przemawiał na temat stosunków gospodarczych w Polsce.

W mieście daje się silnie odczuwać brak mięsa cielęcego, co spowodowane zostało podwyższeniem ceny żywca i brakiem cieląt na targowiskach. Z drugiej strony komisja do badania cen wyznaczyła na mięso cielęce ten sam cennik, co i na wołowe, wobec czego rzeźnicy nie chcą sprzedawać tego gatunku mięsa.

O bocznicę niwecką. Na skutek częstych wystąpień magistratu do ministerjum kolei w sprawie zniesienia bocznicy niweckiej, magistrat sosnowiecki otrzymał odpowiedź, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w dn. najbliższych.

Konferencja z restauratorami. Dziś, o godz. 1 po południu w magistracie sosnowieckim odbędzie się wspólne posiedzenie restauratorów i mleczarzy z komisją do badania cen. Posiedzenie to oddzie się w drugim terminie, gdyż poprzednie, wyznaczone na ubiegły poniedziałek, z powodu nieprzybycia zainteresowanych stron, nie doszło do skutku.

Przywrócenie szkoły. Dzięki wystąpieniu starostwa, do którego zwróciili się rodzice w sprawie usunięcia szkoły z gmachu fabryki bieli cynkowej przy ul. Sieleckiej w Będzinie, szkoła została z powrotem uruchomiona w tymże lokalu, gdyż okazało się, że usunięcie szkoły było czynem samowolnym.

Zmiany personalne w gminach. Na skutek polecenia władz nadzorczych dokonano zmian personalnych w urzędach gminnych Porębie i Rokitnie Szlacheckiem. W obecności inspektora samorządu gminnego, C. Sztajnera, wczoraj przejął protokularnie urzędowanie sekretarz gminy Poręba Józef Nestor w Rokitnie Szlacheckim po sekretarzu Wojciechu Małocie, który przechodzi na takież stanowisko do Poręby.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych pociąg, zdążający z Częstochowy do Katowic, na odcinku Nowy Będzin — Środula, został obrzucony kamieniami przez łobuzów. Stojący w oknie wagonu urzędnik sądowy z Zawiercia, p. Jan Jabłoński, dzięki tylko przypadkowi uniknął zranienia, gdyż rzucony kamień trafił w obsadę okna wagonu.

Podrzucenie dziecka. Za przestępstwo to pociągnięto do odpowiedzialności S. Kowalską, zamieszkałą przy ul. Konstantynowskiej w Sosnowcu.

Zamach na policjanta. J. Jędrusik, zam. przy ul. Kijowskiej w Grodźcu, nie usłuchał nakazu policjanta, a następnie nielegalnie posiadaną bronią usiłował zabić posterunkowego.

Awanturnika rozbrojono i osadzono w areszcie.

Kradzież. B. Litmanowicz, zam. przy ul. Nowopogońskiej w Sosnowcu, chciał skraść zegarek W. Tomzikowi, lecz został schwytany i oddany w ręce policji.

Z TEATRU.

Teatr sosnowiecki.

Dziś „Grube ryby" Bałuckiego po cenach do połowy zniżonych.

Czwartek—premjera. „Dwaj mężowie pani Marty" — przewyborna farsa ukaże się w nadchodzący czwartek. Role główne wykonają: pp. Chrzanowska (świeżo zaangażowana), Tańska, Jarema i Pietrzycki, którego poznamy jako aktora, a zarazem reżysera tej farsy.

Piątek—„Fransquita" z Grabowską w roli tytułowej. Reżyseruje Edm. Minowicz. Kapelmistrz—Zdzisław Górzycki. Tańce i ewolucje układu Eug. Wojnara.

„Grube ryby".

Komedję w 3-ch aktach Michała Bałuckiego grano w poniedziałek po raz pierwszy w Katowicach. Sceniczne utwory Bałuckiego stanowią w polskiej literaturze dramatycznej typ w swoim rodzaju. Cechuje je pogoda i przekonywająca, naturalna prostota. Środowisko, w jakiem obracają się postacie Bałuckiego, to zawsze „milieu" małomiasteczkowe, które poeta przedstawia po mistrzowsku. „Grube ryby" Bałuckiego pod tym względem są niezrównane. Pogodny, słoneczny, zdrowy, nieprzejaskrawiony humor owiewa tę komedję od początku do końca, pobudzając widza i słuchacza do ciągłego śmiechu. To, co tutaj znajdujemy, jest prawdziwym, polskim humorem. To też aż żal bierze, że to swojskie, nasze, tak mało zainteresowania wzbudziło; grano niemal przed pustą widownią. Ci, którzy się zjawili, bawili się wybornie cały czas, bo grano wprost świetnie.

Kazimierz Opaliński, który reżyserował sztukę, był wprost niezrównanym emerytem Onufrym Ciapulkiewiczem. Lecz dobrze grali wszyscy: p. Palińska, jako żona Ciapulkiewicza, p. Porębska, jako jego wnuczka, dalej p. Helleńska, pp. Golczewski, Kisielewski, Balcerzak, Jaworski i Koczyrkiewicz. Sztuce w tej obsadzie i w takiem wykonaniu życzyć należy powodzenia.

(A. P.)

Repertuar teatru katowickiego.

Dziś — „Słowik hiszpański".

Czwartek popołudniu (początek godz. 2.30)— przedstawienie dla młodzieży po cenach minimalnych: „Wielki człowiek do małych interesów" Al. hr. Fredry.

Czwartek wieczorem — „Fraquita".

Piątek przedstawienie teatru niemieckiego.

Sobota popołudniu (początek, godz. 2.30) przedstawienie dla młodzieży po cenach minimalnych: „Wielki człowiek do małych interesów" Al. hr. Fredry.

Sobota wieczorem — „Fraquita".

Niedziela dwa przedstawienia uroczyste ku czci Miarki i Stelmacha: „Dwa orły Śląskie".

Ambitny złodziej.

Wykrycie kradzieży w Dąbrowie.

Dąbrowa, 15 października.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o okradzeniu inż. Grudzińskiego, przy ul. kr. Jadwigi w Dąbrowie, gdzie przy przenoszeniu łupu ujęto jednego ze sprawców, niejakiego Groszowskiego.

Ponieważ każdy złodziej zawodowy ma swój system „pracy", policja przyszła do przekonania, iż w kradzieży powyższej brał udział znany złodziejaszek Sawicki, którego też aresztowano.

Kiedy S. przyszedł do komisarjatu, zamiast go, aby

pył łaskaw spocząć, a następnie zapytano go, czy nie przyznaje się do udziału w omawianej kradzieży.

Sawicki z oburzeniem odparł niecne insynuacje i wogóle nie było mowy o wydobyciu zeń prawdy.

Wtedy komisarz policji w bardzo urzędowym tonie oświadczył: p. Sawicki, znam pana, jako niezwykle zdolnego „fachowca“ i wstyd mi za pana, iż kradzież u inż. Grudzińskiego wykonał pan tak po partacku.

Takiej obelgi nie mógł znieść ambitny złodziej i po wymianie paru zdań wyśpiewał prawdę, dzięki czemu odebrano nietylko wszystkie rzeczy, lecz w dodatku ujęto jeszcze jednego ze wspólników, niejakiego Drutowskiego.

Z NIWKI.

Porządki na ulicach. — Z naszego tow. mrzyczno-dramatycznego. — Schadzki na kopcu Kościuszki. — Redukcja pracy i wpływ jej na emigrację do Francji.

Wyrośli w brudach i śmieciach, mieszkańcy ulicy Komitetowej tak widocznie zrośli się z temi brudami i tak im z niemi miło, że pomimo wybrukowania i uporządkowania jej, w dalszym ciągu zanieczyszczają ulice, wylewając na nią wszelkie brudy i nieczystości. Szczególniej praktykuje się to **przed** sklepami rzeźniczemi i innemi, gdzie stale widnieją kałuże wylewanych nieczystości. Bruk uliczny staje się już niewidocznym, gdyż ginie pod błotem. Organy, które miałyby prawo ukrócenia tych nieporządków, nie widzą, czy też nie chcą widzieć tego niechlujstwa, zatruwającego powietrze. A może i one już się przyzwyczaiły do błota? Gdzież jest komisja sanitarna, która przecież kiedyś, choć bardzo krótko, tak energicznie działała? Czy egzystuje jeszcze? Jeżeli takie nieporządki dzieją się na ulicach, to jak tam wyglądać muszą podwórza? A więc „zaglądnijcie“ tam, gdzie należy, że użyję galicyjskiego dziwoląga językowego.

Obmurowany i odarniowany przez kopalnię „Jerzy“ kanał „rudawki“, odprowadzający wodę dołową z kopalni wzdłuż szosy, również uważany jest nadal za miejsce do wylewania pomyj i wstrętnych brudów i wkrótce wyglądać będzie tak, jak wyglądał przed obmurowaniem, kiedy wrzucano do niego wszelkie śmieci, zdechłe psy, koty i t. p.

W naszem t-stwie muzyczno-dramatycznem, po ferjach letnich i po przetrwaniu pewnego chwilowego zastoju, spowodowanego podobno opieszałością członków czynnych, zorganizowano nowy chór męski, który na wieczornicy, jaka odbyła się w d. 4 b. m., zaprodukował się nadzwyczaj korzystnie odśpiewaniem kilku pieśni, doskonale opracowanych i wzorowo wycieniowanych. Chór ten składa się z głosów dźwięcznych i silnych, a przy dalszej pracy i wytrwałości niezawodnie zajmie on może wybitne miejsce wśród zespołów śpiewaczych Zagłębia.

Kierownictwo artystyczne, spoczywające w rękach doświadczonych niestrudzonego dyrektora t-stwa, p. E. Wintera, widziało się natomiast zmuszonem rozwiązać sekcję dramatyczną i chóru mieszanego, a przystąpić do organizowania nowych zespołów na miejsce tych członków, którzy przez swe niedbałe uczęszczanie na próby i lekcje spowodowali przymusowy zastój tych sekcji.

Odegrana na wyżej wspomnianej wieczornicy po części przez nowe siły komedjo-operetka wypadła doskonale, szkoda tylko, że członkowie „popierający“ i osoby zaproszone tak mało popierają i oceniają pracę członków i stale, z nielicznemi wyjątkami, świecą swą nieobecnością na wieczornicach i przedstawieniach t-stwa. A wszak towarzystwo to ze wszech miar zasługuje na jaknajwiększe poparcie. Chyba „popieranie“ jakiej instytucji nie powinno kończyć się na opłacaniu jakiejś minimalnej składki członkowskiej. Tytuł członka popierającego obowiązuje do czegoś więcej...

Piękny nasz kopiec Kościuszki, uważany za najładniejszą bodaj w Zagłębiu pamiątkę, poświęconą wielkiemu Naczelnikowi, służy różnym zakochanym i niezakochanym parom za miejsce schadzek wieczornych i nocnych.

Niechby sobie tam zresztą zażywały te pary miłosnych upojeń, lecz niech nie zaśmiecają kopca ustnikami od papierosów, skórkami pomarańczowemi, papierkami od karmelków i kwiatami, zwiędłemi na gorących łonach randkowiczek, i niech nie przewracają i nie przenoszą ławek w inne, dogodniejsze dla ich praktyk miejsca.

Skutkiem zmniejszenia na tutejszych kopalniach i w fabryce maszyn dni pracy do 3, względnie 5 dni w tygodniu, oraz skutkiem stopniowego zmniejszania zarobków, wielu górników i rzemieślników opuszcza Niwkę, udając się do obcych na zarobek, przeważnie do Francji. Wielu z nich ma zamiar osiąść tam na stałe i nie wrócić więcej w strony rodzinne. Emigrują przeważnie robotnicy pracowici i trzeźwi, co przy unormowaniu pracy i całkowitem jej uruchomieniu — po przejściu stagnacji — niewątpliwie spowoduje brak dobrego robotnika u nas.

Krogulec.

Z Olkusza i okolicy.

(Korespondencja własna).

Ogólnie wiadomo, że nasze miasto należy do bogatszych miast prowincjonalnych. Bogactwo jego stanowią duże obszary leśne, ciągnące się milami. Skoro więc tak jest i skoro miasto znajduje się w tak szczęśliwych warunkach materjalnych to niejeden z szan. czytelników „Iskry“ zapewne pomyśli sobie, że ci olkuszanie nie rozbijają sobie chyba nosów z powodu ciemności i złych bruków, które conajmniej są... asfaltowe, nie mówiąc oczywiście o kanalizacji, miejscach rozrywek, o własnych budynkach szkolnych i t. d. Bezwątpienia, tak zamożne miasto wszystko to musi posiadać.

Niestety, ktoby tak myślał, doznałby okropnego złudzenia. O czemś podobnem nikomu się nie śni.

Stan naszych ulic jest opłakany, przez nie, z braku kanalizacji, ścieka wszelka nieczystość, zatrzymując się dopiero tam, gdzie kierunek lub przeszkoda każe jej się zatrzymać. Wobec nieskanalizowania miasta, niektóre przejścia, szczególniej na przedmieściach, niemożliwe są do przebycia nawet w porze suchej.

Weźmy np. drogę w kierunku plantu kolejowego od spółki „Gwarek“ (około domu Szarfa), drogę bądź co-bądź ruchliwą, bo prowadzącą do Czarnej Góry i Witeradowa. Tuż około domu p. Szarfa przepływa właśnie b. cuchnąca ciecz i nieco dalej tworzy zbiornik wszystkich zarazków. Przechodnie, zatykając nosy, szukają przejścia po kamieniach, które gdzieniegdzie sterczą z pośród bagna, utworzonego przez przypływ cuchnącej wody.

Gdzież jest urząd zdrowia, któryby wejrzał w takie nieporządki i usunął, ew. zainterpelował magistrat o konieczności usunięcia tego rodzaju rezerwuaru nieczystości w tem miejscu i gdzieindziej?

Właściwie mamy tylko dwie ulice przyzwoicie zabrukowane, mianowicie te, które prowadzą z dwóch przeciwnych stron na rynek, no i sam rynek, który, należy przyznać, robi miłe wrażenie, pozatem wszystkie niemal boczne ulice są fatalnie zabrukowane, lub zupełnie bez bruku.

Pozostawia również wiele do życzenia oświetlenie miasta, wskutek słabego prądu; oprócz kilku lamp na główniejszych punktach i 4 lamp w rynku, boczne ulice zupełnie nie są oświetlone, lub b. słabo.

Brak jest własnego budynku szkolnego; obecnie gimnazjum i liceum mieszczą się w budynkach prywatnych, zwykle na ten cel nie b. odpowiednich. Pocieszającą rzeczą jest jednak, że kiedyś może stanąć ładny gmach pod szkoły przy elektrowni, drzewo bowiem zaczęto zwozić od roku i czynić prace przygotowawcze.

Trzeba zaznaczyć, że do szkół olkuskich, zwłaszcza do gimnazjum i liceum, uczęszcza dziatwa z okolicznych wiosek a nawet pobliskich miasteczek, frekwencja jest duża—pośpiech zatem w wybudowaniu obszernego gmachu szkolnego wraz z bursą jest wprost konieczny. Zarząd miasta winien tę sprawę pierwszorzędnej wagi wziąć do serca i choćby w ciągu przyszłego roku 1925 budowlę gmachu ukończyć. W bieżącym roku zrobiono niewiele.

Przy dobrych chęciach pracy i inicjatywie, magistrat może dużo zrobić dla dobra ogółu, czem zasłużyłby sobie na wdzięczną pamięć potomnych. Społeczeństwo wierzy, że ojcowie miasta nie zaniedbają nic, aby wywiązać się godnie ze swego zadania, tembardziej, że jak przypuszczać należy, finanse na przeszkodzie temu nie staną, przeciwnie, b. częste ogłoszenia magistratu o sprzedaży drogą licytacji tej lub tamtej poręby, wskazują na stały przypływ gotówki.

Pozatem nie mniej ważną jest sprawa, aby magistrat wpłynął, lub poprostu domagał się od dyrekcji radomskiej wybudowania wiaduktu nad linją kolejową od stacji do fabryki „Olkusz“ (Westen). Z wiaduktu tego korzystaliby nietylko pracujący w fabryce, lecz i mieszkańcy Czarnej Góry i dalszych wiosek, przyjeżdżający koleją. Obecnie przez tor kolejowy od peronu przechodzi do tysiąca osób dziennie lub więcej z samej tylko fabryki, a przechodzą w warunkach b. niebezpiecznych nieraz wśród manewrujących pociągów, co powoduje często wypadki nieraz śmiertelne.

Ko.

Ze Śląska.

Podwyżka cen węgla. Górnośląska konwencja węglowa odbyła w ubiegłą niedzielę posiedzenie, na którem z powodu podwyższenia płac dla górników (o 3 do 5 proc.) i podrożenia przez to kosztów produkcji postanowiono podnieść ceny węgla o 1.50 do 2 zł. na tonnie. Podwyżka dotyczy tylko węgla, sprzedawanego w kraju. Ceny węgla, konsumowanego przez kolej państwową, jakoteż węgla, eksportowanego zagranicę, pozostaną te same.

Budowa stadjonu sportowego. Klub sportowy „Pogoń“ zamierza zbudować przy peryferji miasta Katowic wielki stadjon, który pomieści plac dla gry w piłkę nożną, tor dla wyścigów, kilka placów tennisowych, trybunę i terasy. Plac gry w piłkę nożną już wykończono i pięknie wyrównano. Stadjon ma być gotowy do wiosny.

Zbiórki na rzecz bezrobotnych wykazują dobre wyniki. Między innemi zebrano w Tarnowskich Górach 3.000, a w Lublińcu 2,643 zł. W innych miastach i większych gminach zebrano również sumy od 1 do 5 tysięcy złotych, nie licząc datków w naturze i większych sum, ofiarowanych przez handel i przemysł.

Tragiczny wypadek. W Król. Hucie zmarł w ubiegłą niedzielę tragiczną śmiercią 6 letni syn Wiktora Buhla, zamieszkałego przy ulicy Bytomskiej 81-a. Podczas, gdy chłopczyk bawił się na podwórzu, spadł mu z trzeciego piętra na głowę garnek z farbą, zabijając go prawie na miejscu. Garnek spadł z okna widocznie z powodu nieostrożności jednego z lokatorów. Do winy nikt się nie chce przyznać, wobec czego policja wdrożyła śledztwo.

Niesłuszny zarzut. Zarząd młyna amerykańskiego w Wodzisławiu odpiera podejrzenie, jakoby kasjer tegoż młyna Seifert, zmyślił napad rabunkowy, ażeby sprzeniewierzyć kwotę 5000 zł. Zarząd stwierdza, że S. zawsze był wzorowym urzędnikiem i nie posądza go o taki czyn.

Bierzmowanie w więzieniu. Niezwykłą uroczystość mieli więźniowie w Cieszynie. Więzienie pięknie ozdobiono zielenią i t. d., gdyż przybył ks. prałat Kołek, aby kilkunastu więźniom w kaplicy więziennej udzielić sakramentu bierzmowania. Ceremonja wywarła na więźniach głębokie wrażenie.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Urzędnik francuski o akcji sanacyjnej w Polsce.

Warszawa, 14 października.

(Tel. wł.) Wczoraj wyjechał z Warszawy inspektor francuskiego ministerstwa finansów Chalender, który poraz drugi badał stosunki polskie. Chalender wyrażał uznanie dla wyników akcji sanacyjnej premjera Grabskiego, podnosząc szybkość z jaką Polska przeprowadziła u siebie sanację skarbu.

Zgon posła Fudakowskiego

Warszawa, 14 paźdz.

(Tel. wł.) Dziś w nocy zmarł poseł zw. lud.-narodowego, Tadeusz Fudakowski, ur. w r. 1872, kierownik wydziału ekonomiczno-statystycznego związku cukrowników w Warszawie.

Rewelacje „Kurjera Czerw.“

Warszawa, 14 paźdz.

(Tel. wł.) „Kurjer Czerwony“ podaje sensacyjną wiadomość, opartą na zeznaniach byłego oficera kawalerji Fidorowa, który uciekł z bolszewji, a nie mając zarobku w Warszawie, zwrócił się do poselstwa sowieckiego o amnestję. W pokoju nr. 58 przyjął go niejaki Borysow Krawczenko, który zaproponował mu objęcie dowództwa nad jedną z band dywersyjnych na kresach. Fidorow zażądał czasu do namysłu, a na naleganie o decyzję odmówił.

Gdy wychodził, napadło go za drzwiami dwu zaczajonych drabów, którzy znęcali się nad Fidorowem i kolbami od rewolwerów przetrącili mu szczękę, a następnie wyrzucili z poselstwa.

Równocześnie zatelefonowano stamtąd na policję ze skargą, jakoby Fidorow właśnie napadł na poselstwo. Fidorow oświadczył, że ukradziono mu podczas znęcania się nad nim pierścionek z brylantem i 30 dolarów oraz wszystkie dokumenty. Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność „Kurjera Czerwonego“.

Chciał zamordować Wilhelma.

Wiedeń, 14 paźdz.

(Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi z Amsterdamu, że aresztowano tam niemca, który był w przebraniu kobiecem i posiadał paszport na nazwisko hr. Paulowitza. Znaleziono u niego nadto kilka fałszywych paszportów i innych dokumentów. Władze amsterdamskie są zdania, że aresztowany jest członkiem grupy, której celem jest zamordowanie Wilhelma.

Jackie Coogan w Wiedniu.

Wiedeń, 14 października.

(Tel. wł.) Dziś w południe w hotelu Paris, w którym zamieszkał Jackie Coogan odbyło się przyjęcie przedstawicieli prasy, podczas którego impresario udzielał im informacji i tłumaczył pytania zadawane przez dziennikarzy. Po południu mały artysta odwiedził dom sierot, gdzie rozdawał podarki, następnie zaś był obecny na jednym z przedstawień na cele dobroczynne. Jutro zostanie przyjęty przez prezydenta republiki Hainischa a we czwartek wyjeżdża do Berlina.

W dniu dzisiejszym kończy on 10 lat. Tłumy publiczności gromadzą się przed hotelem, a gdy przed południem mały artysta wyjeżdżał na spacer policja piesza i konna musiała torować drogę dla samochodu, który dopiero po 15 minutach zdołał wydrzeć się ze zbitych mas ciekawych. Sceny te powtarzają się przy każdym wyjeździe małego artysty.

Bomba na torze kolejowym.

Wiedeń, 14 października.

(Tel. wł.). Według doniesienia z Bukaresztu podłożono wczoraj na most kolejowy na linji Bukareszt—Czerniowce, bombę, która jednak eksplodowała przed przejazdem pociągu. Uniknięto więc przypadkowo wielkiej katastrofy. Ruch kolejowy na tej linji został przerwany.

Wojna domowa w Chinach.

Londyn, 14 października.

(Tel. wł.) Z Chin donoszą, że pobite wojska cofają się w zupełnym porządku, a rabunki zdarzają się zupełnie sporadycznie. Chińskie kupiectwo Szanghaju zbiera składki, by zapłacić żołd dla żołnierzy Cze-Kianga i wyprawić ich do domu. Liczą się tu powszechnie z bliskim powrotem do normalnych stosunków i ożywienia ruchu handlowego.

Interwencja ligi narodów.

Genewa, 14 października.

Generalny sekretarz ligi narodów ogłosił telefonogram od rządu tureckiego następującej treści: „Anglja mimo przyjęcia rozstrzygnięcia ligi narodów w sprawie Mossulu z dnia 30 września występuje samowolnie przeciwko

Turcji. Rząd turecki w myśl paktu genewskiego uważa wobec powyższego Anglję za stronę zaczepiającą i zrzuca na nią odpowiedzialność za ewentualne następstwa“.

Giełda.

Warszawa, 14 paźdz.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23,70
Paryż — 27,60
Szwajcarja — 98,90
Włochy — 22 60
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,32½
Bony złote — 0,85
Pożyczka dol. — 3.10
Rubel złoty — 2,73.

Gdańsk, 14 paźdz.

Dolary — 5,58
1 złoty — 1,07¼.

Staraniem grona nauczycielskiego Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej, w dniu 11 października b.r. odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele w Dąbrowie za spokój duszy nauczyciela szkoły

ś. p. Józefa Witkowskiego. 2322

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 PC. obwieszcza, iż w dniu 23 października r. b. o godzinie 1 w południe w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego pod Nr. 5 w mieszkaniu Gustawa Altmana i Henryka Linznera to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 4,350 złotych, a należących do tychże: pp. Altmana i Linznera składających się: z wszelkiego rodzaju mebli domowych.

Komornik Sądowy **Włoczewski**.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 1 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 23 października 1924 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 10 w mieszkaniu p. Mordki Hillela Wojdysławskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 600 złotych, a należących do tegoż Wojdysławskiego składających się z mebli domowych.

Komornik Sądowy **Włoczewski**.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru sosnowieckiego, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 23 października 1924 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ulicy Niemieckiej pod nr. 3 w sklepie na II piętrze należących do Borucha Schonchofa, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 678 zł., a należących do tegoż p. Borucha Schönchofa składających się z mydła toaletowego, perfum i innych.

Komornik Sądowy **Włoczewski**.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

KOŁA GUMOWE komplet do bryczki kupię. Redakcja „Iskry“. Piłsudskiego 4.

Do sprzedania urządzenie sklepowe. Pogoń, Lisia 2, Grudziński. 2042-2

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA ŻYRANDOL, duży, bronzowy, na 18-cie elektrycznych lampek, z kryształnym kloszem, dobry do sal posiedzeń, kinematografów, restauracji etc. Wiadomość: Sosnowiec ul. Piłsudskiego 4, I piętro, (nad red. „Iskry“). Miller. 2181-1

Do sprzedania: dębowy kredens, otomana, zegar wiszący. Wiadomość w „Iskrze“. 2258-3

Sprzedam budkę w dobrym stanie, nadającą się na sklep, jatkę, owocarnię, rozbieraną jak szafa, można przewieźć bez uszkodzenia. Wiad. filja „Iskra“ Będzin. 2339-2

Dubeltówkę szesnastkę sprzedam tanio. Sosnowiec, Wiejska 8, kierownik fabryki. 2317-2

Sprzedam okazyjnie otomanę dywanową i kozetkę. Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 2328

Jest do sprzedania maszyna do wyrobu gilz papierosowych w dobrym stanie. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 2323

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebuję dwóch zdolnych czeladzi na damską pasową robociznę. Piotr Wrześniewski, Będzin, Kołłątaja Nr. 28. 2337-3

Poszukuję obsługi wraz z praniem. Zgłoszenia pod „Obsługa“. 2255

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Samodzielny modelarz na różne roboty poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Modelarz“. 2247-2

Czeladnik masarski przyjmie zajęcie na miejscu, lub na wyjazd. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „Smaczne wyroby“. 2315

Różne.
8 groszy za wyraz.

W pociągu, jadącym z Dąbrowy do Sosnowca, w dniu 8-go b. m. znaleziono paczkę z nutami. Odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia. Wiadomość „Iskra“ Będzin. 2251-1

Z powodu wyjazdu wydzierżawię sklep, pokój z kuchnią, wszystko umeblowane przy nowo otworzonej fabryce, w dobrym punkcie. Wiadomość adm. „Iskry“. 2250-2

Młoda, wysoką blondynkę, jadącą 7.X z Katowic przez Sosnowiec II kl., o godz. 7 wieczorem — uprzejmie proszę o adres. Katowice, Warszawska 29 a, m.Nowickiej, dla „profesora“. 2335-2

Przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres mereżek i dziergania. Wiadomość Sosnowiec, kolonja „W. Fitzner, K. Gamper“, E. Dahlig. 2332-3

Plany i wszelkie rysunki techniczne wykonuje Cembrzyński, Dąbrowa, Kr. Jadwigi 7. 2324-2

W najbliższych dniach wysyłam do jednej z dużych francuskich plantacji róż zamówienie na róże krzaczaste pienne, pnące, także doniczkowe do sadzenia w jesieni w najnowszych ładnych kolorach i odmianach, kto zamówi przed wysłaniem zamówienia będzie miał zapewnioną możność nabycia, wyois odmian z nazwami i cenami wysyłam na żądanie pocztą, albo proszę się pofatygować do mnie celem obejrzenia nowego ilustrowanego cennika. W ciągu najbliższego tygodnia dostaję z Holandji cebulki hyacentów, tulipanow i narcyzów, doniczkowych i gruntowych. Do jesiennego sadzenia mam kilkaset jednorocznych silnych sadzonek szparagów brunświckich. Szatkownicę kręconą do kapusty wypożyczam. Ogród J. Szlachetka, Sosnowiec, Wiejska 12. 2333-3

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Szintar Izrael zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Sosnowca i dokumenty wojskowe przez PKU Sosnowiec. 2243-2

Zaginęła książeczka kasy chorych na imię Czecha Klemensa, wyd. przez Zakłady Ceramiczne. 2338

Chrabąszcz Marcin zgubił książkę kasy chorych. 2312

Walentemu Łyko zginęła książka wojskowa, wydana przez PKU Sosnowiec, wraz z portfelem. 2330

Zofja Lechówna zgubiła książkę kasy chorych. 2313

Skrzekowski Władysław zgubił książeczkę kasy chorych, 101,719. 2327

Szczygłowski Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów. 2326-3

Józefowi Szarf zginęła książka kasy chorych, wydana przez kopalnię „Juljusz“. 2329

Foksbrauner Rudek zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez pow. kasę chorych Sosnowiec. 2321

Gaik Michał zgubił paszport, wyd. przez starostwo Będzin. 2320

Rusinkowi Zysi skradziono portfel z marynarką, książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin, oraz metrykę urodzenia, wyd. w Pilicy. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“ Dąbrowa. 2319-3

Rząca Jan zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Miechów, wraz z dowodem tymczasowym, wyd. przez gm. Bolesław. 2318-2

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.